Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 9 Katowice, od 16.—22. października 1929 r. Nr. 42



Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo. Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.
Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm. Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Bezczelna i dotychczas w rozwoju górnictwa na G. Śl. nieznana prowokacja robotnika górnośląskiego, przez naganiacza baronów kopaln. b. państ. urzędnika kom. demobil. a obecnego zastępcę pracodawców kapitału międzynarodowego inżyniera Tarnowskiego

„Zarobki robotnika hut żelaznych na polskim Górnym Śląsku sięgają do poborów urzędników ministerjalnych i ministrów samych".

Te słowa użył były komiarz demobilizacyjny, a więc urzędnik państwowy przysłany z łaski Warszawy na Górny Śląsk, inżynier Tarnowski na posiedzeniu porozumiewawczem w sprawie podwyższenia zarobków w hucie Bismarcka, używając tego argumentu jako dowód, że robotnik w hutach żelaznych na Polskim Górnym Śląsku zarabia tak i tyle choćby minister.

Poznaliśmy jednego jedynego od czasów objęcia Górnego Śląska przez władze polskie na wskroś uczciwego i bardzo sumiennego urzędnika jako komisarza arbitrażowego i demobilizacyjnego w osobie Dyrektora Sądu Okręgowego Cywilnego w Katowicach p. Sędziego Maciejewskiego. Sędzia ten już w sprawach nietylko cywilnych, ale nawet w sprawach karnych był tak subtelnym, tak sumiennym, że nawet najgorszy przestępca nie byłby mu mógł zarzucić ani iskierki stronniczości.

Ale Pan Dyrektor Maciejowski widząc, że nie mógłby ostać się na swem stanowisku, wolał złożyć urząd komisarza arbitrażowego i demobilizacyjnego, gdyż doszedł do przekonania, że nikt dwom panom służyć nie może. Znaczyło to między innemi, że p. Dyrektor Maciejowski przekonał się o krzywdzie, jaką pracodawcy wyrządzają robotnikowi górnośląskiemu.

Po byłym komisarzu demobilizacyjnym Noakowskim znalazł się inny naganiacz, który również przyszedł do ciężkiego przemysłu na kierujące stanowisko, a to były komisarz demobilizacyjny Tarnowski. Pan inżynier Tarnowski chwalił się kiedyś, że praktykował w Holandji. Wiadomą jest rzeczą, że w Holandji są również kopalnie węglowe. Ale widocznie p. inżynier Tarnowski pracował przy fabrykacji sera, który się tam wyrabia i jest znany na całym świecie albo może nawet praktykował przy fabrykacji klompów, w których obywatele Holandji bardzo lubą chodzić.

Słowa użyte przez inż. Tarnawskiego nigdy w życiu i rozwoju górnictwa na G. Śl. znane nie były, żeby były reprezentant Rządu Polskiego, a obecny naganiacz kapitału międzynarodowego był rzucił taką rękawicę w twarz reprezentantom robotników. Nawet za czasów zaborczych, gdyby na Górnym Śląsku był temi słowy się odezwał zastępca pracodawców, dostałby należytą odprawę. Niestety, że nie znalazł się na owej konferencji żaden z zastępców robotników, który byłby powstał z miejsca i wezwał p. komisarza rządowego Galotta jakoteż swoich współkolegów do opuszczenia sali konferencyjnej. Widać więc z powyższego, że ten cały zespół pracy to trutnie, to bojaźliwi ludzie, to tchórze, którzy na tego rodzaju prowokacje nie zdołali znaleźć należytej odprawy dla takiego Tarnowskiego. Słowa takie inżynier Tarnowski mógłby rzucić w twarz kulisom chińskim, a nawet dzisiaj już nie, gdyż i tam Chińczycy zapoznali się z nowoczesnem ustawodawstem. Inżynier Tarnowski dziś pobiera pensję w wysokości kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie w rodzaju poborów miesięcznych od międzynarodowego kapitału. Jeżeli ten kapitał wysyła jego, żeby rzucił w twarz rzucił pod nogi tego rodzaju rękawicę robotnikowi Śląskiemu, to ten robotnik powinien ją podnieść i pokazać, że tego rodzaju reprezentantów i knechtów kapitału międzynarodowego traktuje inaczej.

Kto się z tego cieszy? — Do niedawnego czasu chodzili na pertraktacje zastępcy kapitału byli i obecni jeszcze urzędnicy niemieccy. Oświadczył nam jeden z nich, że dziękują Bogu, że przyszli i przyjęci zostali do ciężkiego przemysłu tego rodzaju ludzie w osobie inżyniera Tarnowskiego, który ich wyręczył z ich ciężkiego położenia. Kpili sobie z tego i śmiali się w kułak, twierdząc, że teraz dopiero inżynier Polak pokazał polskiemu robotnikowi, co to jest kapitalista.

Na to nie znalazła „Polska Zachodnia", ani słówka potępienia. Milczy jak zaklęta! Milczy ze wstydu! A raczej milczy z tchórzostwa, niechcąc poruszać rzeczy, i faktów, które się dzieją pod auspicjami jej protektora Dr. Grażyńskiego.

Zaznaczamy, że gdyby za czasów niemieckich byłby użył słów tego rodzaju reprezentant pracodawców w stosunku do pracobiorców, to prokurator byłby jemu pokazał § 130 u. k. (Aufreizung zum Klassenhass), że tak niewolno postępować w stosunku do klasy pracującej. Dziś ma się metody i możliwości na poskromienie prasy, ale żaden urzędnik, żadna władza nie zdobyła się na to, żeby inżyniera Tarnowskiego pociągnąć do odpowiedzialności, za świadomą prowokację, gdyż jeżeli hutnik zarobi może najwyżej 300 złotych, to ma do wyżywienia siebie, żonę i 5—6 ciorga dzieci. Ale taki minister, pobiera gażę wojewody, która dosięga 3000 zł. miesięcznie, a inżynier Tarnowski napewno się tą gażą nie zadowoli, gdyż ciężki przemysł płaci za tego rodzaju naganiacza nie 3000 zł. na miesiąc, ale może przeszło 10 000 zł.

Powyższe powiedzieliśmy niedwuznacznie, a niech się p. Wojewoda Dr. Grażyński przekona o tem, że nie sztuką jest przyjmować hołdy i depesze gratulacyjne, ale rzeczą jego również powinno być, zazanajomić się ze stosunkami w sferach robotniczych i ukrócić cugli takim Tarnowskim.

Systematyczne przewlekanie rozpraw przed Trybunałem Rozjemczem dla spraw Górn. Śląska w Bytomiu z winy Rządu Polskiego

Już niejednokrotnie zwracaliśmy na to uwagę, że jeszcze za czasów byłego reprezentanta Rządu Polskiego przy wyżej wymienionym Trybunale był Generalny Konsul Rzeczypospolitej Polski w Bytomiu Dr. Szczepański, Rząd Polski dążył systematycznie do przewlekania rozpraw, to znaczy, **że zawsze prosił przedewszystkiem o prolongatę czasokresu do wniesienia repliki lub nawet dupliki.**

Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa za czasów, kiedy objął to stanowisko profesor Dr. Stelmachowski, a raczej młody prawnik z nazwiskiem Łębiński.

Ale najgorzej już stało się, gdy Sąchocki objął stanowisko rzecznika przy tymże Trybunale. **Trybunałowi niepotrzebnie ten człowiek marnuje czas, wypisując całemi stronnicami swoje banialuki, mocą których chce wmówić w powodów, resp. w cały Trybunał, że na polskim Górnym Śląsku znakomicie szanuje się przepisy Konwencji Genewskiej jakoteż wszelkie prawa nabyte!** Że tak nie jest, świadczy o tem olbrzymia ilość procesów wystosowanych tamdotąd ze wszelkich stron ludności tubylczej.

Ten sam Sąchocki, popisując się lada jaką francuszczyzną, używając li tylko języka polskiego przy swoich wywodach, **przewleka niepotrzebnie rozprawę, gdyż tłómacz w tym celu przeznaczony, musi Trybunałowi wywody Sąchockiego tłómaczyć na język niemiecki.**

Ale nie dosyć na tem. W niejednych sprawach obecny sędzia Rządu Polskiego profesor Dr. Stelma-

chowski nie może zasiadać w Trybunale, ponieważ w tych samych sprawach był przed rozpisaniem rozpraw rzecznikiem Rządu Polskiego. Rząd Polski, zamiast szybkiem tempem wyznaczyć zastępcę w miejsce profesora Dra Stelmachowskiego, czekał najpierw pół roku z tem, aż zamianował prawnika Numitkowicza, Sędziego z Trybunału Rozjemczego w Paryżu. Z góry wiedzieliśmy, że zanim ów sędzia się w sprawach rozpatrzy, to znowu upłynie przynajmniej pół roku. — **Ale nie przypuszczaliśmy, że Rząd Polski tak daleko się posunie w swej systematycznej grze na zwłokę i sądziliśmy, że sędzia Numitkowicz niezwłocznie przybędzie do Bytomia, żeby objąć urzędowanie z uwagi na to, że termin do ostatniej rozprawy został wyznaczony na 3. października br. w sprawach Bobrzyk i tow., gdzie Górnoślązacy skarżą Rząd Polski o odszkodowanie z powodu rozciągnięcia ustawy o monopolu spirytusowym na teren górnośląskiej części Województwa Śląskiego.**

Rząd Polski więc w danym wypadku wiedząc, że Trybunał Rozjemczy, to Trybunał Międzynarodowy, że to nie jakiś Sąd Grodzki, **nie tylko swego sędziego Numitkiewicza nie wysłał, ale nawet nie raczył zawiadomić Trybunał Rozjemczy i powodów wytaczających skargi o niemożliwości odbycia się rozpraw.** Zaznacza się, że termin wyznaczony na 3 października br. był ostatnim terminem do rozstrzygnięcia skargi, gdyż ostatni odbył się 5-go lipca br. i dokończyć się nie mógł z uwagi na to, że **sędzia Rządu Polskiego Dr. Stelmachowski musiał zostać z tych spraw wyłączony.**

A więc widzimy, że ludzie, którzy czekają 2 lata przeszło na definitywne ich załatwienie sprawy, muszą czekać, gdyż tak sobie życzy Warszawa. Zapewnie przyczyni się tego rodzaju taktyka Rządu Polskiego do tego, żeby jaknajwięcej głosów padło przy następnych wyborach komunalnych i wyborach do Sejmu Śląskiego na listy polskie !? —

Rząd Polski nietylko kompromituje siebie wobec ludności górnośląskiej, ale dawa gorszący przykład na arenie międzynarodowej, gdyż i tam stosuje zasadę: „Już się robi".

Jeszcze jedno maleńkie zapytanie pod adresem reportera **„Ostdeutsche Morgenpost": Dlaczegóż ten reporter nie zamieścił sprawozdania z rozprawy w spawie Musiolik contra Skarb Państwa Polskiego, odbytej w dniu 27 września br.? — My wiemy dlaczego, gdyż wtedy obrońcą powoda nie był adwokat Dr. Neumann, lecz adwokat i notarjusz Czabainsky z Zabrza, który jest katolikiem, zaś adwokat Dr. Neumann jest żydem, widocznie przyjemniejszym dla „Ostdeutsche Morgenpost" aniżeli katolik adwokat Czabainsky.**

Powodowie, którzy wnieśli tamdotąd skargi grożą, że w razie powtórzenia się tego rodzaju taktyki Rządu Polskiego wniosą przez wyżej wymieniony Trybunał zażalenie do Rady Ligi Narodów, względnie do Rady Ambasadorów, które to obydwie instancje napewno dają Rządowi Polskiemu odpowiednią nauczkę. A więc zapamiętajcie sobie to przy przyszłych wyborach i do reprezentantów sanacji powiedzcie: **„Tam, gdzie nas możecie wodzić za nos, tam się wam to udało, ale tam, gdzie my możemy decydować o własnych losach, tam wam odpowiednio zapłacimy."**

Teraz się im wszystko przypomina!

„Kurjer Śląski", organ N. P. R. i Z. Z. Z., który się przemienił nagle na organ „Narodowego Ruchu Robotniczego", w numerze 237/29 zamieścił olbrzymi artykuł ze sfer kolejarskich na temat pozbawienie kolejarzy naszych **zagwarantowanych im i w Konwencji Genewskiej i w Statucie Organicznym praw.** Przedewszystkiem chcielibyśmy stwierdzić, że w Statucie Organicznym dla kolejarzy górnośląskich żadnych praw zagwarantowanych niema o czem powinien wiedzieć autor artykułu, tytułujący się szumnie „Młot". Ludzie pokroju „Młota", a szczególnie dawniejszy prezes P. Z. K., a obecny współprezes zlepka Chadecko-N. P. Rowskiego Z. P. K. **p. Heller chełpił się zawsze w swej zarozumiałości, wyśmiewając się nawet ze skarg wytoczonych przez nas do Trybunału Rozjemczego dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu.**

My czułość tą znamy. **Ta obrona praw kolejarzy zaczęła się dopiero od niedawna,** a mianowicie, kiedy obecny wicedyrektor D. K. P. Katowice przeszedł z stanowiska **honorowego prezesa Z. Z. P. „mit fliegenden Fahnen" do sanacji.** Opowiadają sobie nawet dawniejsi członkowie zarządu Z. Z. P. będący obecnie w „Generalnej Federacji Pracy", że ci byli zwolennicy **opisali p. Wąsika do Ministerstwa Komunikacji Warszawa, zarzucając jemu, iż p. Wąsik brał kiedyś od p. Korfantego dolary.**

Jeżeli więc dzisiaj zakapturzona szajka **rzekomych obrońców górnośląskich kolejarzy chełpi się z tego, że domaga się poszanowania zagwarantowania praw, to robi to tylko dlatego, żeby kolejarze głosowali przy następnych wyborach do Rad Miejskich i Gminnych na listy takzw. „Narodowego Ruchu Robotniczego".**

Zaznaczamy, że to **talatajstwo miało czas przeszło 7 lat występować właśnie pod adresem Rządu Polskiego w interesie praw zagwarantowanych kolejarzom górnośląskim w Konwencji Genewskiej, a nie w Statucie Organicznym, o których to prawach mającą dzisiaj byli panowie z Z. Z. P. i P. Z. K.**

Jeżeli **Poznań wystawił listę przy ostatnich wyborach pod hasłem: „Poznań dla Poznańczyków",** to już taki **p. Heller najmniejszego nie ma powodu, ani też prawa występować w interesie praw nabytych, gdyż p. Heller jest Poznańczykiem, a żaden Górnoślązak kolejarz za niego by hellera nie dał, gdyż właśnie p. Heller z p. Michalakiem na Górnym Śląsku urośli na stanowiskach i wyrośli choćby na drożdżach.**

Rzeczą jasną jest, że kolejarze górnośląscy na lep tego rodzaju „Młotów" i Hellerów nie pójdą. Wiemy już bowiem, że na ostatniem posiedzeniu Z. Z. P. i N. P. R. w „Parku Kościuszki" doszło do poważnych starć w łonie N. P. R. i Z. Z. P., a nawet pewne filary na Zjazd ten nie przybyły. Ludzie, którzy od samego początku należeli do N. P. R., **widząc takich oberautonomistów jak zięciulka Grajka, Wieczorka, oświadczyli nam, że wysępują z N. P. R. dlatego, ponieważ nie pozwolą sobie kazać dyktować od ludzi, którzy z jednego do drugiego przechodzili obozu.**

To samo można powiedzieć o „Polonji", która na raz poczuła sentyment do kolejarzy górnośląskich, podczas kiedy ta sama „Polonia" w 1926 r. **tych samych kolejarzy nazwała renegatami seperatystami, kiedy ci, już wiedząc, co im grozi, domagali się poszanowania praw nabytych.**

A więc widać z powyższego, **że te truitnie, ci faryzeusze, te wilki w owczej skórze przychodzą obecnie do Was, Kolejarze Górnośląscy, żeby łapać rybki w mętnej wodzie, żebyście Wy oddali im głosy, przy następnych wyborach dla podreperowania ich zbankrutowanych partyj.**

Dla nas istnieje, a to szczególnie Kolejarze **powinni sobie zapamiętać jedno hasło: „Górny Śląsk dla Górnoślązaków". Kto jeszcze teraz nie przejrzał, temu ani po śmierci pomódz nikt nie będzie w stanie.**

Dlatego też naszym śladem iść powinni szczególnie kolejarze, żeby się skończyły urlopy i wysokie gaże dla pp. sekretarzy zawodowych związków, a szczególnie Z. P. K., czyli tego zlepku Chadecko-N. P. Rowskiego.

Umiał sobie zaradzić - Gratulujemy!

Znana była przed wojną i nawet podczas wojny szczerość i otwartość Górnoślązaków. Tą szczerością i otwartością Górnoślązak wprawdzie nigdy wiele nie osiągnął, ale za to miał reputację najlepszą na całym nieomal świecie. Po wojnie a szczególnie po objęciu wkradł się w duszę Górnoślązaka pewien instynkt, który nazywamy słusznie **faryzeuszostwem. Faryzeuszostwo to objawia się w chęci i zamiarze zrobienia karjery, co za sobą pociąga zmiany przeróżne, jak zmiany poglądów według przysłowia, że zmienia pogląd swój choćby koszulę co tydzień.** To faryzeuszostwo **to import, to nie jest właściwość duszy górnośląskiej, to nabytek, to naleciałość zpoza Jordanu.** Np. kto jeszcze aż do ery przewrotu majowego był wielkim zwolennikiem Korfantego. Po przewrocie stał się sanatorem i stanowisko osiągnął w oka mgnieniu.

Takich przykładów mamy na Górnym Śląsku niestety bez liku. Nie rozchodzi się już o zmiany poglądu co do Korfantego w ogólności, bo mamy i inne przykłady tego rodzaju jak np. ludzi należących do N. P. R. Ludzie ci **idą z tem, od kogo widzą większe szanse powodzenia.** Np. przy wyborach komunalnych w 1926 r. N. P. Rowcy szli razem z Korfantym. Przy ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu ci sami N. P. Rowcy szli ze sanacją. Krótko przed obecnemi wyborami komunalnemi ci sami N. P. Rowcy znowu kokietowali Korfantego, któryby ich był wnet zlikwidował. Na czem to polega? — Otóż trzeba stwierdzić, że Ruchem N. P. Rowskim kierują lederzy nie pochodzący z Górnego Śląska. **Bo pan Grajek i p. Roguszczak to Nie-Górnoślązacy, wychowani w Westfalji.** Redaktor „Kurjera Śląskiego", organu **N. P. R. p.** Franciszek Miedziński, to „Górnoślązak" ale — **ze Sosnowca. A więc widać z powyższego, że to faryzeuszostwo, to obłuda, to naleciałość i nabytek nie mający z Górnym Śląskiem nic wspólnego.**

Tą naleciałością zaraziło się mnóstwo Górnoślązaków, lawirujących według wiatru. Np. typowym przykładem jest w danym wypadku nikt inny jak obecny wiceprezes Dyrk. Kol. Państw. Katowice a dotychczasowy Radca Wąsik. Był on wprawdzie od samego początku zwolennikiem i N. P. R. i Z. Z. P., za co otrzymał stanowisko prezesa honorowego w Z. Z. P. u kolejarzy. Przed niedawnym czasem rozchodziło się oto, czy po odejściu dotychczasowego prezesa D. K. P. Katowice, inżyniera Dobrzyckiego, zostanie wiceprezesem p. Radca Wąsik albo p. radca Smoliński. Losy się ważyły. **Rozchodziło się bowiem o to, kto jest bardziej sanatorem z obydwuch. Panu radcy Wąsikowi nie przeszkadzało przy swoim honorowym prezesostwie pozwolić się wybrać do Wydziału Wykonawczego przy głównym zarządzie Związku Powstańców Śląskich na ostatnim walnym zjeździe. A wiadomo przecież, że Z. Z. P. i N. P. R., do której również p. radca Wąsik należy, a Związek Powstańców Śląskich, to różnica pomiedzy kotem i psem, albo inaczej wodą i ogniem, gdyż te dwie organizacje żrą się od przeszło dwuch lat i drą z sobą koty.**

W każdymbądź razie ten typ p. radcy a obecnego wiceprezesa D. K. P. Katowice Wąsika, to przykład powojennego Górnoślązaka, **który lawirując i zawsze siędzie na właściwego konika.**

Niech nam nikt nie bierze za złe, że tym sposobem poruszamy sprawę Górnoślązaków, ale chcieliśmy drastycznym dowodem udowodnić naszą powyżej postawioną tezę.

A więc gratulujemy i Z. Z. P. (N. P. R.) i Związkowi Powstańców Śląskich (Sanacja) na ten nowy nabytek.

Kiedy i gdzie to p. naczelnik Przybyła urzęduje!

Wieczny kandydat na przeróżne stanowiska naczelnika gminy lub nawet burmistrza **Jan Przybyła** został dzięki sanacji na Górnym Śląsku komisarycznym naczelnikiem gminy w Chropaczowie. Jednakowóż Katowice się mu, zdaje się, bardziej podobają, gdyż nietylko nie przeniósł się do Chropaczowa, ale nawet urząd swój piastuje po kawiarniach w Katowicach. Gmina musi z takiego naczelnika gminy mieć okropną pociechę!

Gdyby zastępcy gminy chropaczowskiej byli mądrzi, toby takiemu komisarycznemu naczelnikowi gminy poborów płacić nie potrzebowali, gdyż istnieje wyrok Najwyższego Sądu Rzeszy, mocą którego **komisaryczny naczelnik gminy może być wtedy tylko płatny, o ile nim został pierwszy ławnik.** A więc pan Przybyła powinien swój urząd piastować za darmo, jeżeli tak sobie życzy p. Starostwa lub p. Wojewoda mieć jego w Chropaczowie. A zresztą za takie „piastowanie" urzędu po kawiarniach p. Przybyła temmniej powinien dostać zapłacone. Tego wymaga praworządność, na którą się kiedyś pierwszy sanacyjny minister rządów pomajowych Makowski powoływał.

„Zagłębie Śląskie" czy Górny Śląsk

Tą innowację wprowadził co do nazwy Górnego Śląska obecny Dyrektor D. K. P., Katowice, pan Inżynier Niebiaszczański podczas swego przemówienia, **obejmując swe stanowisko w dniu 5. października br.** „Habent sua fata libelli", mówi rzymskie przysłowie. My w stosunku do określenia Górnego Śląska i nazwania go przez p. Dyrektora N. „Zagłębiem Śląskim" narazie nie zabieramy głosu.

Odczekamy wyników i zwracamy uwagę Pana Dyrektora N. na rezolucję a szczególnie jej punkt 3 zamieszczony w dzisiejszym numerze.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Rok 9 Nr. 42

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Die ersten Opfer der neuen Pragmatyka Służbowa für die Eisenbahner

Wie wir erfahren wurden bereits 4 **oberschles. Eisenbahner** auf Grund der frischgebackenen und hier rechts- und gesetzeswidrig eingeführten Pragmatyka Służbowa entlassen.

Selbstverständlich hüllen sich die Eisenbahnerberufsverbände hierüber in tiefes Schweigen.

Wo bleibt also der Protest? — Was wir vor bereits 5 Jahren vorausgesagt und geschrieben haben, ist leider jetzt eingetreten. Was werden den Eisenbahnern die Hauptvorstände in Warszawa nützen? — Gar nichts. — Das Geld geht nach Warszawa, und die oberschles. Eisenbahner sind fertig. — Die „Swoi" triumphieren" über die Leichtgläubigkeit, Naivität und Geduld der Oberschlesier.

Ein „Swój" aus dem Bauamt bei dem Magistrat zu Katowice, der den urpolnischen Namen **Stammfest** führt und aus Lwów stammt, erklärte uns vor Zeugen:

„Panie Redaktorze, gdyby u nas w Lwowie było, tyle Górnoślązaków, co u w a s naszych z Małopolski, to przepędzilibyśmy ich za dziesiątą granicę."

Herr „Präsident" Dr. Kocur soll noch mehr „swoi" engagieren.

Oben angeführte Worte sind für die „Liebe" unserer Brüder zu uns bezeichnend.

Oberschlesier und speziell Du, Eisenbahner, merkst Du noch nichts?!!

Die öffentliche Meinung wird weiter eingeseift

Wie bekannt, wurde auf unser Drängen und unsere Revelationen über die skandalöse Misswirtschaft bei dem Bau der Kathedrale ein Komitee gebildet, das über den Bau wachen sollte.

Alle glaubten, dass dies Komitee die Schädlinge entfernen und die öffentliche Meinung über den bisherigen Stand des Baues objektiv informieren würde.

Weit gefehlt. Denn statt dessen werden von Zeit zu Zeit Nachrichten in die Presse lanciert, die alles andere, aber nicht einen objektiv — fachmännischen Bericht bringen, So haben wir vergangene Woche gelesen, dass der Wojewode Dr. Grażyński 350 000 zł. für den Zweck des Kathedralenbaues gegeben hat. Die „Zachodnia" hat noch dazu ein Dankschreiben des Bischofs Dr. Lisiecki und des Vorsitzenden des Komitees Balcer an den Wojewoden veröffentlicht. Bemerkt sei, dass **die 350 000 Złoty nicht der Wojewode Dr. Grażyński persönlich**, sondern der schles. Skarb also die **oberschles. Bevölkerung aus ihren Steuern gewährt hat.**

Also, wozu die Lobhudelei.

Nun bringt wiederum dieselbe Presse einen Bericht aus der Sitzung der Finanzsektion dieses Komitees. Merkwürdigerweise hat man diese Sitzung in der Zeit zusammen berufen, wo der Hauptschuldige Kan. Dr. Szramek in Rom weilt. Wozu also dieser Dreck? — Wollte man auf diese Weise den Kan. Dr. Szramek reinwaschen? Der Boden wurde dem Fass in der Sitzung dadurch ausgeschlagen, indem man **„schon" feststellte, dass der Stein aus den „Dolomity Śl." zwar gut ist, aber seine Ausdauerfähigkeit, könne erst im nächsten Frühjahr nachgeprüft werden, wenn die bereits eingemauerten Steine noch den dritten Winter aushalten.**

Der Stein muss also so gut schmecken, wie die Zakąski bei der Einweihung der „Dolomity Śl.". Dann zeugt von einer derartigen Ignoranz, wenn man erst nächstes Frühjahr die Gewissheit über seine Ausdauerfähigkeit haben will. Denn bereits nach der Zufuhr gingen die Steinblocks in Brüche, die Fundamente aus diesem Gestein zeigten **bereits im 1. Frühjahr Risse, so dass die Steine wiederum ausgehoben werden mussten.**

Das nennt sich also Fach- und Sachkenntnis.

Das Wichtigste ist, dass ein **sanatorischer Redakteur** in das Komitee als Sekretär gewählt worden ist!! — Nun wird jest die Kathedrale wachsen, wie Pilze nach dem Regen, denn die Sanacja wird schon der Katherale auf die Beine helfen.

Sie haben bereits eine ½ Million Złoty wiederum verpulvert, 139 150, 24 Złoty haben sie noch in der Kasse, aber **820 000 Złoty brauchen sie noch bis Mitte November 1929.**

Soll dies bloß eine Wahlagitation sein?

Am 9. Oktober 1929 tagt in Katowice wiederum der sanatorische Polski Zw. Restauratorow. Wieder war der „Held" aus Murcki Paweł Kozyra, der **Auch-Gastwirt.** Es wurde **ein** Provisorium, ein Triumphirat als Hauptvorstand mit Kiedroń aus Mysłowice an der Spitze gewählt. Einer von den Rufern im Streit erzählte uns, dies Triumphirat sei nur für 3 Monate gewählt. — Also für die Wahlen?!!

Wie kann dieser Verband für die erworbenen Rechte eintreten, wenn z. B. Paweł Kozyra, der **Auch-Gastwirt** aus Murcki seine Mannen als Prezes **Powiatowy des Polski Zw. Restaur. in Anwesenheit des Starosten aus Pszczyna tagen lässt.** — Wird vielleicht **Kozyra mit dem Starosten gegen die Verordnungen der Akzisenabteilung antreten, die dem Genfer Abkommen und dem Organischen Statut** (Autonomie) **widersprechen?** — Bestimmt nicht. — Also wozu die Machination? — Wozu der Klim-Bim? — Wir haben dort meistenteils Gastwirte gesehen, die sich auf die erworbenen Rechte nicht berufen können, die aber das Mundwerk risquieren, um den Oberschlesiern Pappe um's Mundwerk zu schmieren.

Dazu gehört eine Portion Frechheit von den Oberschlesiern, eine Portion Dummheit, dass sie sich dies gefallen lassen und den Stunk mitmachen.

Janicki glücklich gelandet

Der Exposeł und noch Wojewodschaftsrat Stasiu Janicki hat es verstanden, von einem Ziegeleiarbeiter zum Wojewodschaftsrat zu bringen. Ausserdem ist er im Geschäftsleben ziemlich bewandert nur mit dem Unterschiede, dass alle Firmen, die er gegründet hat, pleite gegangen sind.

Janicki hat oder soll zumindestens ein ziemlich nettes Sümmchen ins Trockene gelegt haben, denn, wie wir erfahren, baut er für sich in Bystra eine **Villa mit 22 Zimmern.**

Man sieht also, dass die Sanacja ihren Günstling anständig belohnt hat. Denn es ist doch Tatsache dass Janicki allzu reich nach Oberschlesien aus Westfalen nicht gekommen ist.

Endlich erledigt

Wie wir erfahren, haben unsere Artikel ihre Wirkung nicht verfehlt. Dr. Hełmski alias „Dr." **Hełmski alias Głód ist seines Amtes als Naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej und Kierownik Funduszu Bezrobocia enthoben worden.**

Dr. Hełmski, der sich seit 1923 hier auf hohem Ross gehalten hat, der früher Głod geheissen, im Gniezno unter einem **gefälschten Doktortitel** als **Dr.** Hełmski als Bürgermeister aufgetreten ist, dann rausgewimmelt worden ist, kam im Jahre 1923 nach Katowice, hat noch die Frechheit besessen, sich um den Vizedirektorposten im Zakład Ubezpieczeń Społecznych in Königshütte zu bewerben. — Das Schicksal hat den Pan Dr. Hełmski hier erreicht. Zur Strecke wurde er durch unsere Artikel gebracht.

Man sieht also daraus, dass unsere Artikel doch selbst bei den hohen Tieren wirken müssen. Wer kommt jetzt dran?

Gesetzeskenntnis, Rechtsauffassung und Rechtsbegriffe unseres „Stadtvaters" Dr. Kocur „Prezydent Miasta"

(Schluß.)

Und um auch noch die Affäre Juchellek, er ist inzwischen gestorben, heranzuziehen, so stellen wir fest, dass Juchellek die „Hala Targowa" widerrechtlich am Sonnabend, den 7. September 1929 **ohne Zustimmung des Magistrates eigenmächtig** eröffnet hat. Wie weit die Angelegenheit mit dem früheren Pächter Wrobel ist, wissen wir nicht, stellen aber fest, dass Wrobel der frühere Pächter diese Markthalle bis zum 1. Oktober 1929 gepachtet hat. Wrobel hat 6000 Złoty jährlich gezahlt. Wieviel Juchellek zahlen soll, weiss kein Mensch, **zumal selbst Dezernenten aus dem Magistrat sich gewundert haben, dass Dr. Kocur nicht sofort gegen Juchellek Schritte unternommen hat, da er wusste, dass Juchellek sich um eine Konzession bewirbt, diese als einstweilige erhalten hat, ohne einen Vertrag mit dem Magistrat Katowice zu haben.**

Diese merkwürdige Rechtsauffassung des Stadtpräsidenten Dr. Kocur **schlägt dem Fass den Boden** aus. Na, der 15. Dezember ist nicht mehr weit. Bis dahin wird sich das Stadtoberhaupt Dr. Kocur verdammt auf die Hosen setzten müssen, um sich über Rechts- und Gesetzeskenntnis näher zu informieren. Denn das, was wir angeführt haben, können wir mit Dokumenten belegen. **Wir haben natürlich noch andere Hiebe, die wir dem Stadtoberhaupt Dr. Kocur versetzen werden, sobald wir unseren Einzug in der Rada miejska halten werden.**

Ein solcher unerfahrener und rechtsunkundiger Jüngling schaltet und waltet nach seinem Gutdünken über eine Stadt, die über 120 000 Einwohner zählt und noch dazu die Metropole der Wojewodschaft Schlesien ist.

Also recht hat schon Goethe gehabt in seinem „Faust", indem er erklärte: „Vernunft wird Unsinn . . ."

Zum Schluss sei noch bemerkt, dass Dr. Kocur sich als **Prezydent Miasta** unterschreibt. Einmal hat ihm schon dies die Wojewodschaft gestrichen, indem sie ihm „I. Burmistrz" darüber schrieb.

Wir haben wiederum in letzten Tagen ein Schreiben gesehen, indem sich Dr. Kocur wiederum als Prezydent Miasta unterschreibt. Vielleicht hat Adam noch Appetit auf einen Staatspräsidentenposten!!?

Wr haben wieder einmal „gesiegt"!!!

Bekanntlich geht zwischen dem früheren Knappschaftsverein und der heutigen Sp. Bracka ein Streit. Die Sp. Bracka in Tarnowskie G. verlangte von dem Knappschaftsverein eine Abfindung in Höhe von **30 000 000 Goldmark.** Von 2 Jahren hat der Knappschaftsverein der Sp. Bracka 14 000 000 Goldmark freiwillig geben wollen. Dies war aber der Sp. Bracka zu wenig. Und nun soll, wie wir hören, die Sp. Bracka nur 1 500 000 Goldmark statt 30 000 000 Goldmark erhalten.

Also ein „glänzender Sieg. Unsere braven Bergknappen, die jahrzehnte lang ihre Beiträge gezahlt haben, werden sich über einen solchen Ausgang bestimmt nicht freuen!!!

Zeitgemäße populäre Verse

Der Sanacja an die offene Ferse.

Die Sanacja ist in grossen Nöten
Alle Macht, sie geht ihr endlich „flöten".
So geschehn in Stadt und Land von Posen,
Nun verliert sie auch bei uns die Hosen.

Höchste Zeit ist's mit den Kreaturen,
Sie verpesten Oberschlesien's Fluren.
Diese unverschämte freche Bande,
Bringt nur Schand dem ganzen Polenlande.

Vieles hat sie uns'rem Volk versprochen,
Aber ständig auch ihr Wort gebrochen.
Sättiget die Welt mit leeren Phrasen,
Wie wir's tausendfach im „Głos" schon lasen.

Wollt, Ihr Landsleut', auf Sanacjas Posten,
Rat' ich Euch, vom scharfen Gift erst kosten.
Welches sie in Herz und Nieren tragen,
Und dem Volkswohl tiefe Wunden schlagen.

Oberschlesiens Frauen und auch Männer,
Sie verzichten gern auf solche Gönner,
Die im Nächsten nur den Feind erblicken,
Jede Stund', ihm droh'n, ihn zu ersticken.

Sanacjas Taktik ist im ganzen Land,
Dem jüngsten Gassenbuben wohlbekannt:
„Und willst Du nicht mein Bruder sein,
So schlag' ich Dir den Schädel ein"!

Oberschlesier! merkt es Euch für immer
Unter der Devis' wird's immer schlimmer.
Unser ein Wunsch für die erschalle:
„Mög' der ärgste Teufel holen alle".

Bist Du willens unser Volk zu retten,
Aus Sanacjas schweren Höllenketten.
Geh' demnächst, am Tag der grossen Wahlen
Den Vampiren Deine Schuld bezahlen.

Zahle gern für alle die Verbrechen,
Ueber die schon fremde Völker sprechen.
Zahl' für all' die vielen, schweren Leiden,
Hoff', dass bald die Sanatoren von uns scheiden.

Schreib' ins Stammbuch Dir die „schönen" Namen,
Von den Leut', die aus dem Osten kamen.
Weht von Westen her ein Wind gelinder,
Denk' auch dann an uns're „Wunderkinder".

Schliess ins Herz auch jene Pharisäer,
Die durch Anschluss an die „Plebäer",
Wie paar unverschämte freche Raben,
Dir dein Glück und Brot entzogen haben.

Uebe Rache nunmehr an der Sippe,
Welche wegen **ihrer** Futterkrippe
Unser Land und Leute vor Dir schrecken,
Um die eigne Fäulnis zu verdecken. Elfer.

Ist das gestattet?

Wie wir erfahren, ist der höchste Beamte des hiesigen **Wyższy Urz. G.**, der Bergstarost (starosta gorniczy) **Malawski** zugleich **im Aufsichtsrat der Skarboferme.** So weit uns mitgeteilt worden ist, ist es einem Beamten, dem z. B. die Sicherheitsvorschriften in den Gruben und Hütten unterliegen, nicht erlaubt, zugleich im Aufsichtsrat der Gruben tätig zu sein, zumal der Posten der Mitglieder des Aufsichtsrats besoldet ist und dies ausserdem dadurch eine **gewisse Abhängigkeit des betreffenden Beamten dies nach sich zieht.**

Der Vertreter des Bergstarosten Ing. Majewski verdient ebenfalls ziemlich grosse Summe neben seinem Beamtenposten, den er im Wyższy Urz. G. hat. So z. B. werden auf der Kopalnia „Barbara" Experimente gemacht. Das Zuegegensein bei den Experimenten bringt **nota bene auch etwas mit**, denn es wird extra bezahlt, so dass auch Ing. Majewski neben seinem Gehalt noch Extra-Spesen erhält.

Ist das möglich?

Es wird uns von einem Baumeister aus Königshütte mitgeteilt, dass im Jahre **1924 die Skarboferme** an die polnische Regierung **keine Pacht gezahlt hat.** Die Skarboferme, **in der mit 49 Prozent Aktien französische Kapitalisten beteiligt sind, hat erklärt, die Gruben haben im Jahre 1924 keinen Verdienst gehabt.** In Jahre 1925 hat dieselbe Gesellschaft der polnischen Regierung **nur 150 000 Złoty Pacht gezahlt.**

Aus obigem ist wieder zu ersehen, dass man **dem armen Handwerker und Kaufmann ungläubliche Steuerlisten abzwingt, während unsere „lieben Freunde", die Franzosen, die fiskalischen Gruben fast umsonst haben.**

Wiederum ein Beweis für den Taschenpatriotismus unserer „Freunde" aus Frankreich.

A. T. Gesetzeskenntnis

In der Nummer 162 seines Käseblättels hat wieder einmal A. T. seinen Gehirnskasten angestrengt, indem er einen Artikel gegen uns vom Stapel laufen lässt. Er handelt nach dem Grundsatz: „Legt ihr's nicht aus, so legt etwas unter." Denn statt seinen Lesern wenigstens Sinalco einzuschenken, so seift er sie mit A. K. Seife ein.

Wir haben ihm in der letzten Nummer des „Głos" in Erinnerung seine gegen uns angestrengten Prozesse gebracht. A. T. sollte bekanntlich 150 Zloty Zeugengebühren zahlen, die er bis zum heutigen Tage der Oberschlesier aus Westfalen nicht gezahlt hat. Nun schreibt er uns darauf, dass Jan Kustos die 150 Złoty zahlen soll. **Nein, Verehrtester, Sie haben doch einen Rechtsanwalt, der Ihnen zumindestens wird sagen können, dass laut Prozessgebührenordnung nicht der Angeklagte, sondern der Kläger auch den Vorschuss für die Zeugen zahlen muss, die der Angeklagte zum Wahrheitsbeweise stellt.**

A. T. wird vielleicht jetzt Geld haben, nachdem er einige von den unredlich erworbenen Gegenständen des verstorbenen Pfarrers Dr. Brudniok verkloppt hat. Aber A. T. will die Zeugengebühren nicht bezahlen und zwar deshalb, weil wir gegen ihn solche Kannonen als Zeugen angeführt haben, wie z. B. der Abg. Korfanty, der Senator Dr. Pant, die beiden Prüder Pfarrer und Vikar Reginek's u. d. g. m., die die schöne Seele des A. T. wahrhaft kennzeichnen würden. Also davor hat A. T. Angst, denn es würden dann ans Tageslicht verschiedene Machinationen A. T.'s kommen.

Coś tam nie w porządku!

U N. P. R. i u Korfantego coś się psuje. Ks. poseł Brzóska poszedł do Sanacji, chociaż jeszcze do niedawna był najzagorzalszym zwolennikiem Korfantego.

Radca Wąsik przeszedł jako obecny wicedyrektor D. K. P. Katowice również do obozu Sanacji, do niedawna jeszcze był członkiem honorowym, czy nawet prezesem Z. Z. P.

Na zjeździe N. R. R'u (Z. Z. P. i N. P. R.) w niedzielę, dnia 13-go b. m. (feralna trzynastka) nie było widać ani jednego z filarów tego zlepku. Nie było senatora Grajka, za to rajcował jego zięciulek, nie przybył poseł Roguszczak, nie można było dostrzeć posła Kota, (za to była Pani Kotowa) nawet eksposeł Sikora nie przybył. Obawiały się te filary krytyki, dla tego wolały nie przybyć.

Jeden z członków Zarządu Okręgowego N. P. R. oświadczył nam, że wystąpi z tej partji, gdyż się już taka praca jemu zbrzydła. **„Gdyby mnie Pan, Panie Kustos"**, (oświadczył nam), **postawił na 2-giem miejscu na pańską listę w Katowicach do wyborów komunalnych, tobym sfinansował Panu całe wybory".**

Tak więc wygląda u N. P. R. i u Korfantego.

Ofiary wojenne z okazji 10-lecie obchodzenia 1-go powstania śląskiego

(Dokończenie).

Pozostali rodzice po synach, jedynych żywicieli ich nie mogą po nich otrzymać renty, ponieważ jest w domu córka lub dwie niezarobkujące. Przed plebiscytem otrzymywali rodzice rentę, mimo że mieli córki nie zarobkujące, zaopatrzenie. W Polsce polepszenie ich bytu nastąpiło przez zatrzymanie renty. **Leczenie wdów, sierót i rodziców jest niemożliwe i nieuregulowane dostatecznie. Sprawy sądowe zalegające w Sądzie dla spraw rent wojskowych są nierozstrzygnięte.** (Tego Sądu wogóle już niema, bo go zniesiono. Dop. Red.)

W r. 1925, od którego to czasu obowiązuje polska ustawa dla spraw rent wojskowych rozstrzygnięcie rekursów starych się niezałatwia. 5000 ofiar z wojny jest przeto pokrzywdzonych. Monopole i Koncesje rozdziela się większą częścią dla matadorów **Zw. Powstańców Śl., którzy tylko polityką na rzecz Sanacji, ale nie stoją w obronie tego biednego inwalidy, wdowy, sieroty i rodziców po poległych synach.** Związek Inw. Woj. Rz. P. załatwia jako Związek sanacyjny sprawy inwalidzkie wsposób ażeby matadorzy nie wpadli w niełaskę kogoś, którym by otwarta polityka szkodziła przy udzieleniu koncesji monopolu lub przyjęcie na posady państwowej.

Biedni ofiary wojenni, którzy dawają się zwodzić przez takich matadorów z Śląskiego Zarz. Zw. Inw. Woj. i Gł. Zarz. Zw. Inw. Woj., oraz Wydz. Wyk. Zw. Inw. Woj. Rz. P., który jako sanatorom w głowie leży tylko polityka partyjna, a nie obrona ofiar z wojny i walki o polepszenie bytu Inwalidów Śląskich, który miedzy innymi artykułami sanacyjnego gustu pisze artykuły ofiar wojennych, domagających się o polepszenie bytu itp. nie znajdą echa w sferech rządowych i niebędą rozpatrywane, gdyż matadorzy tylko proforma artykuły te umieszczają, ale nie dążą ażeby takowe urzeczywistnić.

Zw. Inw. Woj. Rz. P. to ten wrzód na ciałach masy ofiar wojennych, który zamiast wywalczyć miał polepszenie bytu apolitycznie kierować sprawy inwalidzkie, dał się zaprzągnąć przez swych matadorów przez Sanację do wozu sanacyjno-politycznego i podkupuje byt ofiar wojennych, ale nie dąży do polepszenia bytowania. Nie nowalizuje przestarzałych ustaw z r. 1921 odpowiednio sytuacji gospodarczo wytworzonej się po 8 lat istnieniu. Najgłówniejsze to, że Śl. Z. Zw. Inw. Woj. zaprosił ofiary z wojny zwiedzonych przez Zw. Inw. Woj. Rz. P. na obchód 10. lecia istnienia!!!